



Nr 6
 październik 2007
 mikolaj@marki.net.pl
 Redaktor do spraw nieistotnych: Szybki

Rozrywka: Zagrzej
 Marecki Sport: Bukiet
 Mała Polityka☺: Szybki
 Kultura: ot-j
 Felieton: Anionimus

Korekta: ot-j; Microsoft Word

WSTĘPNIK
<PO DOŚĆ DŁUGIEJ NIEOBECNOŚCI>

Witamy!!!

Witamy ponownie!! **Marki Zin**, wraca, po długiej nieobecności. Na numer 6, który de facto powinien być numerem czerwcowym musieliśmy czekać aż do października. Z różnych powodów, między innymi była to końcówka roku szkolnego – większość naszej ekipy nie miała wtedy czasu na nic. Mimo to zgromadziliśmy sporą część potrzebnych tekstów. Numer był już prawie złożony, jednak zabrakło nam czasu do wstawienia ostatnich tekstów i grafik bo część ekipy powyjeżdżała. I tak praktycznie spędziliśmy cały lipiec. W sierpniu pojawiła się nowa koncepcja Marki ZIN-a, chcieliśmy stworzyć forum na kształt www.marcovia.yoyo.pl. Widzieliśmy w tym zarówno pewne zalety jak i wady, jednak możliwość łatwego dodawania tekstów przez praktycznie każdego użytkownika i większa interakcja pomiędzy piszącymi a czytającymi była bardzo kusząca. Tak minął nam sierpień, w którym i tak nie dało rady nic zrobić bo

wszyscy byli w rozjazdach. Nadszedł ciężki i smutny miesiąc wrzesień. MarkiZIN został chwilowo siłą rzeczy odsunięty na bok, a działalność w tym kierunku ograniczyła się do szukania wykonawcy naszego misternego planu. I w końcu nadszedł październik!! Miesiąc, w którym redakcja ogarnęła się i postawiła wrócić do starej koncepcji. Oto jesteśmy☺ Do starego składu dołączyła Anionimus, która będzie teraz jednym z naszych felietonistów. Swoje teksty Anionimus pisała dotąd tylko na bloga, jednak tematy, które porusza i jej styl bardzo nam (a przynajmniej mi) się spodobały, więc zaprosiliśmy Anionimus do współpracy.

Poza tym w Marki ZIN wszystko po staremu Bukiet pisze o sporcie, ot-j felietony i pomagają nam z gramatyką (Word odpowiada za ortografię), Zagrzej stara się na rozbawić i ukulturalnić a ja (znaczy Szybki) opowiem Wam o polityce – tym razem dużej ale nadal w małym mieście.

Pozdrawiam
Szybki



WYBORY 2007
w Markach str. 3



Felieton
 Anionimus str 2
 Ot-j str 5

SPORT str 5



Spektakl teatru Łazienki
„Powstanie 1944”
 str 7

28/10/2007



Humor + Muzyka
 str 9



Quo Vadis
Marcovio? Str 6

Felieton „21/X”

21 października odbyły się bodajże najbardziej kuriozalne wybory w historii III RP. O ich nadzwyczajności zdecydował przedwyborczy cyrk który na miesiąc przed sądym dniem rozpostarł swój namiot nad naszą ojczyzną. Główną atrakcją owej imprezy stanowiła walka trzech orłów.

W zasadzie dwóch orłów i jednego schorowanego emigranta z Filipin. I choć do miana orłów pretendowało jeszcze kilku polityków, to najciekawszą częścią kampanii wyborczej była rywalizacja trzech groteskowych osobników. Zamienili oni zwykłą potyczkę polityczną w coś czego opisanie umyka nawet możliwościom języka polskiego. Pierwszy cios zadał Herr Donek wywieszając na ulicach miast plakaty nawołujące do oplakiwania Polski przy czym zapomniał się podpisać. PiS odpowiedział na to „tradycyjnym staropolskim” pozwem do sądu. Bezpardonowa reakcja Jarosława K. zmusiła Donalda do zmobilizowania sił PO w całej Polsce i masowego zbierania podpisów na plakatach. Nocą zdziwienie warszawskich spacerowiczów wzbudził przemykający niczym ninja Donald Tusk z paczką gel-penów pod pachą. Nazajutrz PiS rozpoczął ofensywę swoimi reklamówkami, które wkrótce stały się bardziej popularne i zabawne niż niektóre kabarety (ale czy o to na pewno chodziło?).

Mniej więcej w tym samym czasie wizytujący bezkresne stopy Ukrainy Aleksander Kwaśniewski zapadł na tajemniczą chorobę filipińską. Zaatakowała ona jego narząd mowy, co wywołało wielkie zaciekawienie ukraińskich studentów. Gdy Aleksander w pełni sił pojawił się na, hucznie zapowiadanej, debacie z Kaczyńskim większości obserwatorów wydawało się, że niedyspozycje ma już za sobą. Jednak jedna z jego wypowiedzi, która notabene stała się zarazem hasłem tej debaty („Mój czas się nie kończy...mój czas się dopiero zaczyna”) jak się miało wkrótce okazać była tyleż prawdziwa, co i chwytliwa. Kroku w kuriozalnych wypowiedziach dotrzymał Olkowi, El Donek który podczas kolejnej debaty oskarżył Kaczyńskiego o zawyżanie cen jabłek (Każdy Polak widział wtedy oczami wyobraźni premiera, który siedząc przed tajemniczą

maszyną wywołuje przymrozki szatańsko się przy tym uśmiechając). Trzecia debata dostarczyła nie mniej rozrywki znudzonym telewidzom. Kwaśniewski, wciąż zmagający się z nawrotami osnutej mgłą tajemniczy chorobą wygrał debatę z Tuskiem, który myślami był już chyba w swojej wyidealizowanej Irlandii.

A gdzieś daleko, w cudownym studiu przedwyborczym jedyński w Bździuchach walce o 0.001 część procenta poparcia walczyli zaciekle Giertych i Miller (nawiasem mówiąc znakomicie spisali się w roli statystów). Uwagę na siebie starał się zwracać również Wojciech Olejniczak, wciąż młody, dynamiczny i obiecujący polityk Sojuszu, ale cóż – nie wyszło – jak to mawia Małysz „Zabrakło błysku” i SLD skończyło jak wiemy na buli. Mało w mediach było także Waldemara Pawłaka. Największym echem odbiło się chyba nakłonienie twórcy Gadu-Gadu, do startowania z listy wyborczej PSL-u. Wtedy to właśnie zwolennicy reszty partii przesiedli się na Tlen. Finisz kampanii stanowiła batalia na pozwy w trybie wyborczym pomiędzy PiS i PO, jednak po kolejnych kapiszonach i niewypałach, konferencje posła Grasia i oponującego mu Przemysława Edgara, stały się wśród narodu popularnym panaceum na bezsenność.

Gwoli podsumowania kampanii wyborczej trzeba przyznać, że przypominała pochod ferii ewenementów, których celem było udowodnienie wyborcom nie własnej wartości, ale braku tejże u konkurentów, stąd też namnożyło się w telewizji stwierdzeń o czyichś mordach etc.

W końcu nastąpił jednak 21 października, dzień niemal tak przełomowy jak ten, w którym ktoś wybitnie uzdolniony wynalazł czasomierz do jajek. Bez względu na wiek, wygląd, status majątkowy, przynależność rasową ludzie ruszyli na wybory, żeby odebrać władzę jednemu ze znieawidzonych braci-klonów i przywrócić rządy POzostałości po AWS. Po paru incydentach w komisjach wyborczych, problemach z policzeniem głosów polonii zniecierpliwiony Kamil Durczok mógł ogłosić, że cały ten cyrk jaki się ostatnio wydarzył POMógł. Co z tego wyniknie? Zobaczymy za 4 lata, a kto wie, może prędzej...

Anonimus

WYBORY 2007 w MARKACH

Tym co najbardziej nas interesuje w wyborach są niezaprzeczalnie wyniki w skali krajowej. Każdy z nas jest jednak ciekaw jak to wyglądało w jego najbliższym otoczeniu – w gminie i powiecie, a także kto będzie nas reprezentował w parlamencie.

Na pierwsze pytanie odpowiem od razu – niestety będziemy mieć tylko jednego reprezentanta – Marka Balickiego (LiD), który obecnie mieszka w Ząbkach. Nikt inny z naszego powiatu, nie mówiąc o mieście nie uzyskał wystarczającej liczby głosów.

Jedyny kandydat z Marek Jan Paweł Porębski zdobył 1461 głosów, innym kandydatom poszło lepiej, ale i to nie wystarczyło do uzyskania mandatu poselskiego. Najbliżej tego była Izabela Dziewiątkowska z 8 014 (zabrakło ok. 1,5 tysiąca głosów).

WYNIKI

Marki		Powiat Wołomiński		Warszawa II	
PO	45,60%	PiS	44,47%	PO	45,17%
PiS	40,91%	PO	38,53%	PiS	35,63%
LiD	6,81%	PSL	6,92%	PSL	8,26%
PSL	3,92%	PSL	6,62%	LiD	7,93%
LPR	1,49%	LPR	1,66%	LPR	1,41%
PPP	0,79%	PPP	0,91%	PPP	0,81%
Samoobrona	0,47%	Samoobrona	0,89%	Samoobrona	0,79%
Frekwencja	60,13%	Frekwencja	59,58%	Frekwencja	61,83%



Marek Balicki – Twój Poseł jedyny reprezentant powiatu wołomińskiego w VI kadencji Sejmu, obecnie mieszka w Ząbkach. Ur. 29 września 1953 w Słupsku, polski polityk, senator RP, były działacz "Solidarności", minister zdrowia w gabinetach Leszka Millera i Marka Belki, współzałożyciel

Socjaldemokracji Polskiej. Od 2006 do 2007 wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Balicki jest politykiem lewicy (w I połowie lat 90. był zawsze na lewym skrzydle Unii Wolności). Jest zwolennikiem liberalizacji prawa aborcyjnego. Na początku lat 90. zaangażował się w zbieranie podpisów obywateli na rzecz przeprowadzenia referendum w sprawie karalności aborcji (krytykował wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy antyaborcyjnej). Opowiada się też za rejestracją związków homoseksualnych.

Posłowie na Sejm RP z okręgu Warszawa II

Bronisław Komorowski - 139 320 (PO);
Ludwik Dorn - 81 696 (PiS);
Marek Balicki - 19 034 (LiD);
Jan Szyszko - 15 623 (PiS);
Janusz Piechociński - 13 259 (PSL);
Andrzej Smirnow - 10 546 (PO);
Mariusz Błaszczak - 10 061 (PiS);
Anna Sikora - 9 264 (PiS);
Zenon Durka - 7 761 (PO);
Jadwiga Zakrzewska - 7 593 (PO);
Aleksandra Olechowska - 6 461 (PO).

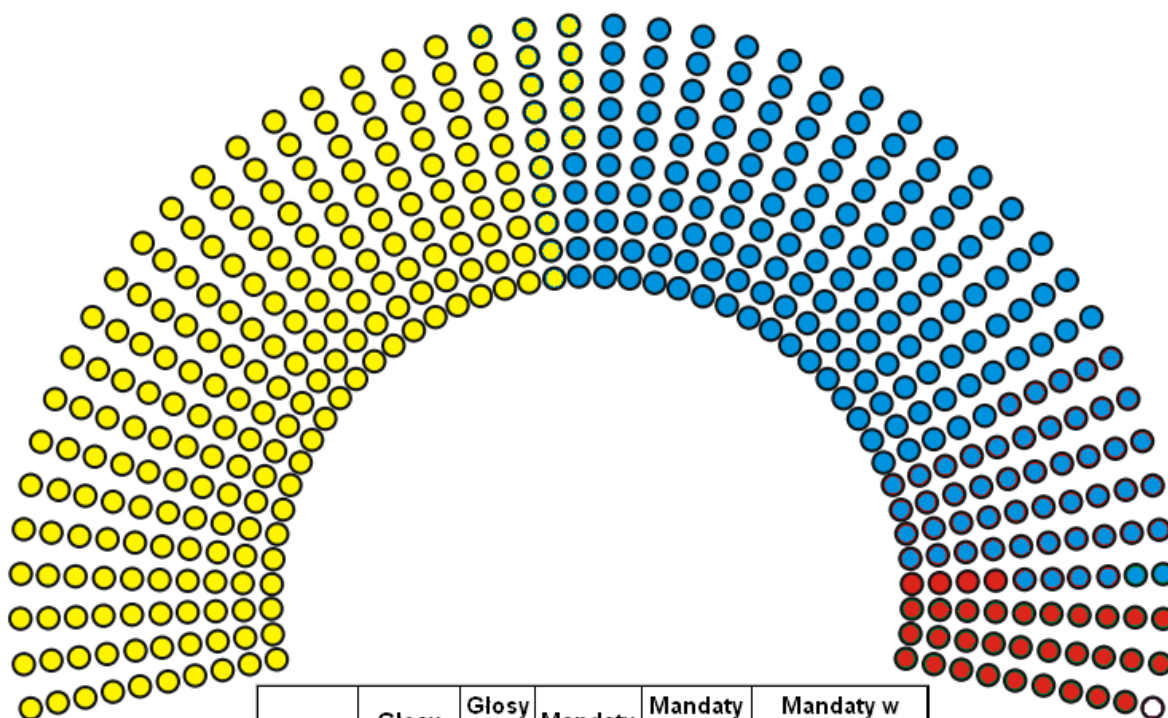
Senatorowie
z okręgu Warszawa II

Abgarowicz Łukasz 223704 głosy (PO)
Andrzejewski Piotr 156498 głosy (PiS)

Niestety nigdzie nie udało nam się znaleźć kontaktu do posła Balickiego, dzięki któremu, każdy wyborca mógłby przedstawić swoje problemy/pomysły/opinie swojemu posłowi. Prawdopodobnie po inauguracji VI kadencji uruchomione zostanie Biuro Poselskie.

WIZUALIZACJA © CZYLI JAK BY TO BYŁO W MARKACH

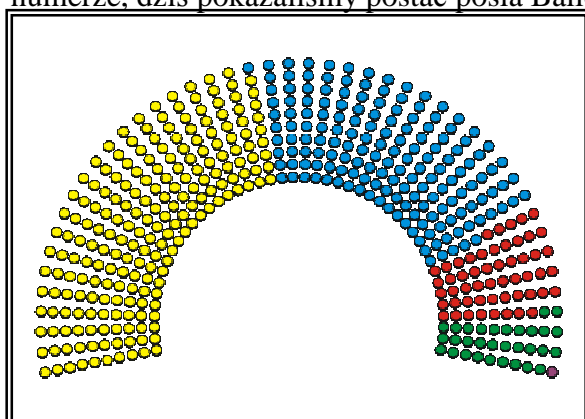
Jak widać wyniki w naszym mieście (nieznacznie) i wyniki w powiecie (znacznie) różnią się od wyników w skali krajowej. Trzeba też pamiętać, że prawie 5% różnicy między PO a PiSem w Markach to tylko niecałe 500 głosów, (a np. 6% różnicy w powiecie wołomińskim to już 5 tys. głosów) więc różnica jest minimalna. Analizując wyniki wyborów pokusiłem się o pewien ciekawy eksperyment – podzieliłem mandaty wg głosów uzyskanych przez partie w Markach. Oto jaki parlament najchętniej widzieliby markowianie:



	Głosy	Głosy %	Mandaty	Mandaty %	Mandaty w rzeczywistości
PO	4835	45,6%	225	48,9%	209 (45,43%)
PiS	4337	40,9%	201	43,7%	166 (36,09%)
LiD	722	6,8%	33	7,2%	53 (11,52%)
MN	-	-	1	0,2%	1 (0,2%)

Wg markowian PO powinno cieszyć się 225 mandatami czyli prawie większością. Problem w tym, że PSL by nie weszło do Sejmu i „irlandzka partia” wepchnięta zostałaby w sojusz z LiDem. PiS byłby bardzo silną opozycją bo aż z 201 mandatami. Miło tak pospekulować © Wyniki wyborów pokazują, wyraźną pravicową orientację naszej mareckiej społeczności.

Będziemy się starali zamieszczać sylwetki naszych 13 parlamentarzystów w każdym numerze, dziś pokazaliśmy postać posła Balickiego, jako jedynaka z powiatu Wołomińskiego.



Rzeczywisty podział mandatów
 PO (**Żółty**) 209
 PiS (**Niebieski**) 166
 LiD (**Czerwony**) 53
 Mniejszość Niemiecka (**Fioletowy**) 1

SPORT

Sport, jaki był w Naszym mieście, taki pozostaje. Trochę warcaby, czasami szachy, rzadko co innego. A propos tego pierwszego, 27 października 2007 odbyły się z Zespołem Szkół nr 2 w Markach Mistrzostwa Szkół Podstawowych Powiatu Wołomińskiego w warcabach klasycznych o Puchar Starosty Powiatu. Wyników niestety jeszcze nie znamy. Z wszystkimi tymi dyscyplinami wygrywa jednak piłka nożna. Najpopularniejszy sport w Naszym kraju ciągle przyciąga najwięcej kibiców. Choć Marcovia znajduje się w strefie spadkowej, ostatni mecz z Błękitnymi Gąbin pokazał, że piłkarze wciąż mogą liczyć na doping fanów. Co prawda grupa ta przeżywa ostatnio spadek liczebności, jednak ni jak się nie przekłada to na jakość (choć zawsze sprawdza się zasada, że im więcej, tym lepiej). I choć Ci stali bywalcy bardzo się starają, to też potrzebują wsparcia Waszych gardeł. Dlatego zachęcamy Was wszystkich do jak najczęstszego przychodzenia na mecze i brania czynnego udziału w dopingowaniu Marcovii.

Drużyna ta pokazuje w każdym meczu, że warto przychodzić, przynajmniej po to, by

zobaczyć jak grają. Chłopaki starają się jak tylko mogą, na boisku zostawiają wiele zdrowia i serca, i nawet wysoko porażka z Kasztelanem Sierpc nie dołuje ich, nie przeszkadza w powtórzeniu wyniku z poprzedniego spotkania z Ostrowią, kiedy to



wygrali 4:0. I nie szkodzi, że terminy meczy są coraz mniej przyjazne dla ich harmonogramu, reprezentacja kibiców jest zawsze tam...

Bukiet

Podpatrzone, zasłuchane... Czyli, o czym inni [nie] powiedzą #3Grafomański wywód bez tematu

Ciężko mi się ostatnio zabrać do czegośkolwiek. Do napisania czeka kilka poważniejszych tekstów, lista książek do przeczytania nieustannie się zwiększa, plany gotowe do realizacji kurzą się gdzieś w głowie. Co się dzieje? Jesienny marazm czy przewlekła dezorganizacja? To pytania zostawiam dziś bez odpowiedzi.

Mimo moich problemów organizacyjnych – cieszę się, że wracamy na Wasze ekrany. Jak zwykle podziękowania należą się Szybkiemu, który wiele serca i pracy wkłada w naszego ZINa.

Dawno nas tu nie było, a w tym czasie sporo się działo w okolicy. Od ostatnich wyborów zaczynając na wakacyjnych obchodach rocznicy praw miejskich kończąc. Otworzyliśmy nowy rok szkolny..i po tym wszystkim przyszedł czas na nową erę ZINa.

Czas ucieka nam przez ręce. Jesteśmy wiecznie w biegu, wciąż do czegoś dążymy. Czy to ma sens? Gubimy w tym zamieszaniu rzeczy naprawdę istotne. Gubimy siebie. Nie zwracamy w tym całym zamieszaniu uwagi na to, co najbardziej przemija, przez co jest ważne. Żyjemy szybko, coraz szybciej. Najpierw absorbują nas szkoła, potem zajęcia pozalekcyjne, mamy znajomych – oni też wymagają czasu. Wreszcie pojawia się coraz więcej coraz bardziej skomplikowanych spraw do załatwienia. Praca – bo fajnie mieć pieniądze. Mieć ich więcej – jeszcze fajniej. Tworzy się chaos. Żeby z niego wyjść – potrzebujemy systemu, jakiegoś sposobu wartościowania, hierarchii pojęć. No i budujemy ten twór, i jeszcze bardziej się gubimy. Jesteśmy skrajnie zmęczeni, wydaje się nam, że gorzej być nie mogło i co się okazuje? Jednak mogło być gorzej, bo tak właśnie jest chwilę później. Robimy sobie przerwę i dalej –na podbój naszego świata. Chcemy mieć jak najwięcej i jak najszybciej zapominając, że tylko człowiek cierpliwy, to człowiek, który ma wszystko..

Ot-j

QUO VADIS MARCOVIO ?

Kiedys w MarkiZIN istniał dział „Ludzie listy piszą...”. Tym razem My napisaliśmy. Bukiet postanowił zweryfikować plotki o przyszłości Marcovii. W tym celu wysłał e-maila do Janusza Werczyńskiego, Burmistrza Marek.

Szybki

Witam!

Jako przedstawiciel kibiców MTS Marcovia 2000 Marki, chciałbym zadać panu kilka pytań związanych z powstaniem w Markach Ośrodka Sportu i Rekreacji na obiektach sportowych przy ulicy Wspólnej 12. Powstanie OSiR-u jest ciekawym pomysłem, jednak pojawiły się pewne obawy z tym związane. Co stanie się z klubem MTS Marcovia 2000 Marki po powstaniu OSiR-u? Czy zostanie rozwiązany, czy będzie dalej istniał? Jeśli będzie istniał, to czy stadion przy ulicy Wspólnej dalej będzie siedzibą klubu? Czy klub będzie zobligowany do wycofania

i rozwiązania drużyn młodzieżowych na rzecz powstających grup treningowych OSiR-u i czy uczestnictwo w treningach tych grup będzie odpłatne? Czy planowane jest wprowadzenie opłaty ze wstęp na przyszłe mecze pierwszej drużyny MTS? Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na możliwie jak największej pytań.

**Pozdrawiam
Marcin**

I odpowiedź:

Szanowny Panie Marcinie.

MTS Marcovia 2000 większość kosztów swojego utrzymania pokrywa z dotacji otrzymywanej z budżetu Miasta. W 2007 roku będzie to kwota 310.000 złotych (na najbliższej sesji przewiduje się podniesienie dotacji do tej wysokości). Większość tych środków przeznacza się na utrzymanie obiektu (gaz, energia elektryczna, bieżące remonty i inne koszty utrzymania). W ostatnich miesiącach pojawiły się prawne trudności z wypłacaniem przez Miasto na rzecz Marcovii dotacji właśnie na te cele (nie są to zadania stowarzyszenia i radcy prawni uznali wypłacanie przez Miasto dotacji na te cele za nielegalną). Powstanie OSiRu ma stworzyć prawne warunki dalszego funkcjonowania obiektu przy ul. Wspólnej, który stanowi własność Miasta. MTS Marcovia 2000 zapewne nie zostanie rozwiązany. Klub prowadzi piękną działalność na rzecz naszej wspólnoty. Działalność ta budzi mój głęboki szacunek i chciałbym aby Marcovia rozwijała swoją aktywność. Z pewnością nadal będzie dotowana przez Miasto, ale dotacja będzie przeznaczona już tylko na prowadzenie zajęć sportowych i rekreacyjnych, a nie na utrzymanie obiektu. Nie widzę przeszkód, aby siedziba stowarzyszenia nadal znajdowała się przy ul. Wspólnej. Marcovia z obiektu tego będzie korzystała bezpłatnie, ale na zasadach ustalonych z dyrekcją OSiRu. Inne stowarzyszenia (np. uczniowskie kluby sportowe) także będą miały możliwość bezpłatnego korzystania z obiektu sportowego. Sprawa działania drużyn młodzieżowych jest oczywista. Będą prowadzone i będą brały udział w rozgrywkach. Na początku z pewnością będzie je prowadziła Marcovia. Nie jest wykluczone, że w przyszłości działalność tę przejmie OSiR, ale z pewnością w uzgodnieniu z władzami Marcovii. OSiR mógłby szkolić młodzież także z myślą o zasileniu drużyny seniorów zdolnymi i wyszkolonymi zawodnikami. W przypadku przejścia szkolenia dzieci i młodzieży przez OSiR udział w zajęciach także nie będzie odpłatny. Na początku z pewnością będzie tak jak dotąd. O opłatach za wstęp na mecze decydują i będą decydowały władze klubu niezależnie od tego czy OSiR powstanie czy też nie. Dotąd wstęp na mecze jest wolny i pewnie nadal tak będzie. Wreszcie pragnę zapewnić, że działania te zostały omówione z Prezesem Klubu Panem Jackiem Zalewskim. On także dostrzega zalety takiego rozwiązania organizacyjnego. OSiR będzie większą uwagę poświęcał technicznej stronie funkcjonowania tego pięknego terenu. Będzie przeciwdziałal dewastacjom, których w ostatnich miesiącach było naprawę wiele.

**Ze sportowym pozdrowieniem
Janusz Werczyński**

Wszystkich chcących wyrazić swoją opinie na ten temat zapraszamy do odwiedzenia strony kibiców Marcovii pod adresem www.marcovia.yoyo.pl

Spektakl teatru Łazienki „Powstanie 1944”

W dniu 28 października na zaproszenie Urzędu Miasta Marki oraz Towarzystwem Przyjaciół Marek aktorzy Teatru Muzycznego Łazienki wystawili w Domu Katolickim przedstawienie pt. „Powstanie Warszawskie 1944”. W spektaklu swoje palce maczał oczywiście Marki ZIN, a mianowicie jego współorganizatorami była Ot-j i Szybki. W organizację spektaklu zaangażowany był także prezes TPM Radosław Dec. Ot-j jakiś czas temu była bardzo zaangażowana w prace teatru, ostatnio niestety z braku czasu coraz rzadziej pomaga „Łazienką”.

Spektakl był sporym sukcesem, zgromadził pełną salę publiczności, która po zakończeniu przedstawienia jeszcze długo biła brawo artystom. Słowa pochwały należą się nie tylko aktorom, ale też i ludziom odpowiedzialnym za stronę techniczną przedstawienia za wspaniałą grę światła i dźwięku.

„Powstanie Warszawskie 1944” opowiada autentyczne historie z okresu Powstania Warszawskiego. Zostały one wkomponowane w historie teczek z listami, które miały zostać dostarczone do adresatów przez młodego powstańca. Miały. Niestety chłopczyk już na samym początku ginie, zastrzelony przez „gołębiarza”, a teczkę zalaną krwią znajdują trzy kobiety. Aby móc rozpoznać adresatów otwierają po kolei koperty i szukają w nich informacji. Każdy list to oddzielna historia.

Wędrowny Teatr Kukiełkowy „Łazienki” działa od 1963 roku. Jest to teatr amatorski, występuje na szpitalnych korytarzach, w domach dziecka i innych zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Słowem –wszędzie tam, gdzie może wywołać uśmiech na twarzy dzieci.

Ten teatr to nie tylko czynni aktorzy występujący na scenie – to też zespół bodowy sceny, tworzący zaplecze techniczne przedstawień oraz osoby już niewystępujące. Ten teatr łączy, gromadzi wielu życzliwych ludzi, ludzi aktywnych, którzy chcą zrobić coś dobrego.

Dziś pieczę nad teatrem trzymają Władysław Terlecki i Piotr Nowogórski, których mogliśmy zobaczyć w Markach.

Jeśli chcesz poznać nas bliżej, zobaczyć, jak wygląda próba czy spróbować swoich sił na scenie –zapraszamy! Spotkać nas można w każdą sobotę [jeśli nie występujemy tego dnia] w teatrze Komedia na Żoliborzu. Próby zaczynamy o 13.00. czuwaj!

Ot-j

Zapraszamy czytelników Marki Zin do współtworzenia amatorskiego teatru wzorowanego na goszczących u nas w ostatnią niedzielę „Łazienkach”. Chętnych prosimy o kontakt mailowy ywhite@02.pl
Ot-j



Spektakl teatru Łazienki „Powstanie 1944”



POCZĄTEK SPEKTAKLU
SANITARIUSZKI ZNAJDUJĄ
LISTY

PUBLICZNOŚĆ PO
ZAKOŃCZENIU SPEKTAKLU



POLSCY ŻOŁNIERZE
PRZYCHODZĄ Z POMOCĄ



AKTORZY

TEKST: Ot-j, Szybki
Foto: Katarzyna Dec



MUZYKA

Witam serdecznie wszystkich po "krótkiej" przerwie. Jak w każdym numerze, tak i w tym -czas i na rozrywkę. Póki co wszystko pozostanie po staremu aby nie robić chaosu. Aczkolwiek cały czas będę starał się modernizować ten dział, aby stawał się przystępniejszy dla wszystkich. Myślę, że nie ma co tu dalej się rozwodzić nad wstępem...ale wstęp musi być i już! :)

W końcu każdy musi wypowiedzieć swoje zdanie, tak więc nie pozostaje mi nic innego jak zaprosić do dalszej lektury.

Zagrzej
(zagrzej_01@vp.pl)

KONCERTY

Czyli czekanie na granie, czy granie na czekanie?

Co ciekawsze koncerty w najbliższym czasie i najbliższej okolicy☺

03.11.2007 [Apocalyptic](#) -Warszawa Stodoła

15.11.2007 [Coma](#) -Warszawa Stodoła

26.11.2007 [Piotr Rubik](#) -Warszawa Sala Kongresowa

29.11.2007 [T. Love](#) -Warszawa Stodoła

RECENZJA

"Czyli, moje myśli kroczą ku Twym pięknym oczom..."



INDOS BRAVOS

Tytuł: **Peace!**

Wydawnictwo: MY-MUSIC

Indos Bravos...co tu dużo mówić, ta nazwa mówi sama za siebie. Czysta esencja dla uszu...czyste reagee w najlepszym wydaniu...Każdy, kto choć trochę miał wspólnego z tym gatunkiem muzyki musiał słyszeć o tej formacji. Indos Bravos jest jedną z niewielu polskich kapel które kochając coś, robią to dobrze. Od Gutka i jego ludzi zawsze można było się dużo spodziewać a już na pewno Wspaniałej Muzyki i to wspaniałej przez duże "W" :D Współpracowali z wieloma zespołami (dziś już zaliczanymi do klasyki muzyki) zawsze starając się specyficznie wymieszać różne gatunki...Przykładem może być duży wkład Gutka w rozwój Paktofoniki (nie był bym sobą gdybym o tym nie wspomniał).

Aczkolwiek po płycie, którą właśnie mam przyjemność recenzować nie spodziewałem się aż tak dużego napływu pozytywnej energii...Zmiana składu zdecydowanie wyszła zespołowi na dobre. Sam przyznam, że po zmianach jakie zaszły myślałem, że to już nie będzie do końca Reagee i co...myliłem się. Choć Indos Bravos nie gra już czysto jamajskiej muzyki jaką wykładali nam wcześniej tylko lekko zmodyfikowany swój dawny styl, wiadomo każdy musi się zmieniać chociażby dla własnego dobra. Krążek "Peace!" jest najnowszą pracą Indos Bravos, na której możemy znaleźć 14 piosenek. Każdy kawałek, który mamy przyjemność przesłuchać na tej płycie jest idealnie dopracowany i brzmi świetnie.

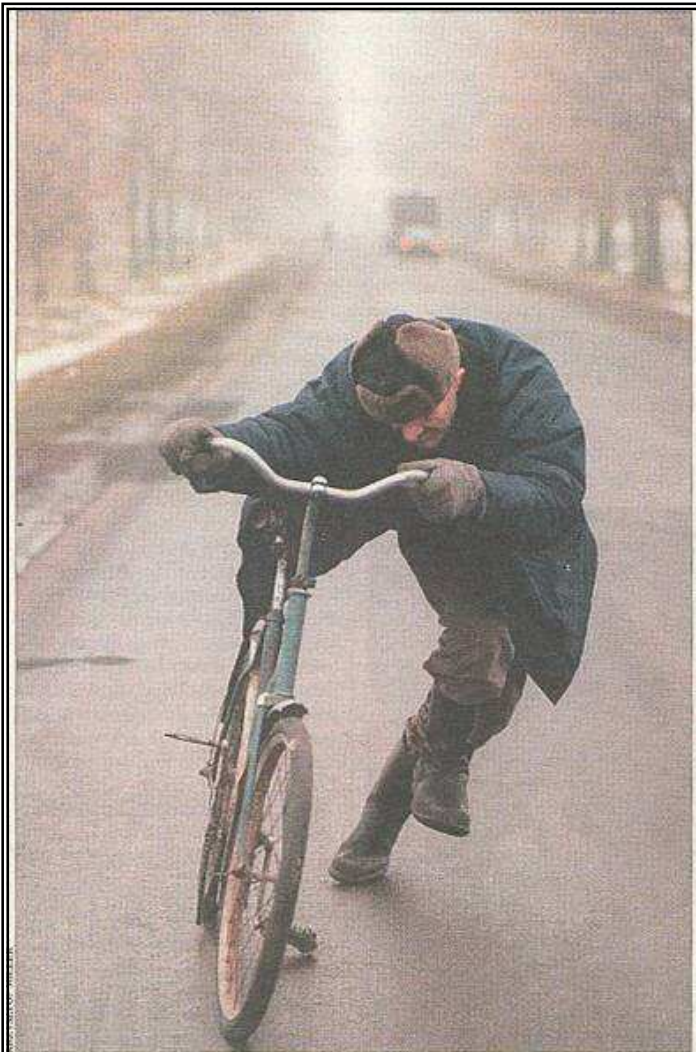
Wiele z utworów dociera prosto do serca, np. "Here, where i'm", "Zmiany" czy chociażby "Małpa". Premiera miała miejsce 10-29-2007 r. i jestem przekonany, że po zakupie krążka nikt jeszcze nie żałował wydanych pieniędzy. Serdecznie polecam w szczególności na nadchodzące długie, depresogenne, jesienne wieczory. Płyta "Peace!" naprawdę potrafi wprawić w typowo jamajski nastrój... Peace:)



www.hasiok.hg.pl



Don't Ask



Gdzieś w Europie Środkowo-Wschodniej. Statek kosmiczny usiłuje porwać mężczyznę, który stawia zaciekle opór



http://aoi.to/funo1c

Robotnik wykonuje swoją pracę w 4 dni i 5 godzin. Pijany robotnik tę samą pracę wykonuje w 7 dni i 8 godzin. Na budowie pracuje 7 robotników i 1 majster nadzorujący. Majster przychodzi trzeźwy na budowę co 3 dzień, a do sklepu monopolowego jest 13 minut biegiem.

Oblicz zysk sklepu monopolowego, gdy budowany jest dom dwukondygnacyjny?

Do urzędu przychodzi gość. Jest rok 1989, niedługo po komuny:

-Dzień dobry, chce zmienić nazwisko.
 -A jak się pan nazywa?
 - Bezjajcow. To takie staromodne, chciałbym nazywać się jakoś po amerykańsku.
 - Dobrze. Niech pan przyjdzie za tydzień po dowód. Po tygodniu gość przychodzi, odbiera dowód i czyta nazwisko: Yonderbrack...

Do udowodnienia: Czas to pan Józef
 Założenie: dozorca ma na imię Józef
 Czas to pieniądz,
 pieniądz to forsa,
 forsa to grunt,
 grunt to ziemia,
 ziemia to matka,
 matka to anioł,
 anioł to stróż,
 stróż to dozorca - z założenia - Józef,
 tak więc czas to pan Józef.